

Od siebie, ale cudzymi słowami

W polskiej literaturze filozoficznej upowszechnia się zwyczaj przedstawiania własnych przekonań i ocen za pomocą fraz zaczerpniętych z publikacji innych autorów uznanych przez piszącego za niekwestionowane autorytety. W skrajnym przypadku przybiera to postać zdań, będących kompilacją słów własnych (nielicznych!) i cudzych. Nie ma to — broń Boże — nic wspólnego z plagiatowaniem, bowiem owe cudze wypowiedzi ujmowane są w cudzysłowy, z precyzyjnym wskazaniem autora i źródła.

Przedstawiamy tu wzorcowy przykład takiej praktyki. „Cudzesy” zostały wyróżnione kolorem. Pominęliśmy odsyłacze do bibliografii i stron, poprzestając na wskazaniu autora.

Wyjaśnijmy, iż intencją autora przytoczonych fragmentów jest przekonać czytelnika, że Markiz de Sade był wybitnym i nowatorskim **filozofem**.

Intencją Markiza jest „użyć powieści, wielkiej zdobyczy wieku, by sporządzić bilans filozofii [...] i zapewnić w ten sposób, poprzez kombinację myśli i życia postęp tej filozofii” [Fabre]. Sade tworzy „kosmogonię powieściową”, która sytuuje się „w wielkim sporze filozofii kontestacji” [Barthes]. To też jest on „jedyny w swoim rodzaju. Z pewnością nie jest filozofem takim jak inni. Bliższy jest *Księdze Hioba* niż filozofii oświecenia” [Camus]. Choć historycznie Markiz należy do filozofii oświecenia, będąc „jednym z najgłębszych w tamtej epoce” umysłem [Klossowski], to jednak odróżnia się od niej wyraźnie swym poczuciem „ruchu transgresji Życia” [Chérasse]. A „jest ważny z powodu swego rozumowania [...] przez swą filozofię” — „kwestionuje [ona] i niszczy całą tę filozofię XVII wieku, która była oparta na naturze; Sade ostatecznie odrzuca naturę i otwiera drogę dla filozofii samoświadomości” [Brochier]. Będąc „w całkowitej niezgodności z epoką, w żadnym momencie, ani jako filozof, ani jako jednostka, ani w listach, ani w dziele, nie żąda on dla człowieka wyjątkowego miejsca w świecie” [Le Brun].

To fragment ze stron 51,52. Zaś na dwu kolejnych czytamy:

Ale ta filozofia Markiza przesunięta jest nie na swoje miejsce, gdyż „stara się odtąd brać w rachubę kwestię ciała, pożądania i rozkoszy” [Jallon]. Co zaś swoiste, to fakt, że „dla Sade’a erotyka istnieje tylko wówczas, gdy «rozumie się zbrodnię». Rozumieć to tyle, co filozofować, rozprawiać, przemawiać, czyli utrzymywać zbrodnię [...] w systemie języka artykułowanego”, a „mistrzostwo, jakiego poszukuje się na tej drodze, jest natury filozoficznej” [Barthes]; zresztą „rozpalona głowa Sade’a jest całkowitym

przeciwieństwem szalonej głowy, to głowa rozumująca, która zawsze uwzględnia refleksję historyczną i teoretyczną” [Pleynet]. To też u Sade’a występuje „bardzo osobliwy rytm między sceną erotyczną a rozprawą, które wzajem z siebie biorą swój sens i stale po sobie następują” [Barthes] i „dzieje się coś, co gmatwa granice wiedzy i pożądania: filozofii naucza się w Buduarze, wykład ma miejsce podczas orgii”; „(stosunek scena/rozprawa nie jest jedynie grą wymiany — trochę seksu za trochę filozofii — lecz wewnątrztekstualnym dowodem) libidalnego ataku wywo-
du)” [Henaff]. Myśl Sade’a „polega na przejściu od rozumowania do orgii i od orgii do rozumowania, dzięki czemu przekracza on język i wyraża — za pomocą uboższego słownictwa mechanistycznego, jakie miał do dyspozycji — prawdę, której złożoność i bogactwo były nieredukowalne do słów” [Brochier]. A Platońskie widzenie Erosa jako prawdziwego filozofa znajduje tutaj potwierdzenie, gdyż u Sade’a „ta sama droga prowadzi do ostatecznych ekscesów perwersyjności i do suwerennej mądrości filozofii” [Thomas].

Zauważmy, że aby nas przekonać, iż Sade „wielkim filozofem był” autor po prostu zebrał pochlebne dlań komentarze, w których użyto słów „filozofia” bądź pochodnych i powiązał je „swoimi słowami” nie troszcząc się o to, czy są to komentarze trafne i czy mają jakikolwiek sens. Jest to metoda dowodzenia dość pracochłonna, ale ma też niewątpliwą zaletę: generalnie zwalnia od myślenia, a w omawianym przypadku od wyśledzenia, udokumentowania i potwierdzenia cytatami rzeczywistych wątków filozoficznych w twórczości Markiza.*

*Przytoczone tu fragmenty, wybrane spośród wielu podobnych, pochodzą z książki Bogdana Banasia-
ka „Filozofia integralnej suwerenności. Zarys systemu Markiza de Sade” *vel* „Integralna potworność.
Filozofia libertynizmu czyli konsekwencje «śmierci Boga»”.